

Szwarc, Andrzej

"Gesellschaft, Politik und Verwaltung in der Habsburgermonarchie 1830-1918", hrsg. von F. Glatz, R. Melville, Budapest 1987 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 79/4, 786-788

1988

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Centralną Bibliotekę Wojskową w Warszawie i Książnicę Miejską w Toruniu. Najwięcej wątpliwości budzą jednak kryteria selekcji tytułów. Na s. 6 czytamy: „Kwrendą postanowiono objąć czasopisma, których tytuł wskazuje na ich wyraźny związek z życiem religijnym i kulturą chrześcijańską, a więc te, w których tytule znajdują się określenia „chrześcijański”, „katolicki”, „protestancki”, „ewangelicki”, „mojżeszowy”, „religijny”, „biblijny”, „teologiczny”, „parafialny”, „diecezjalny”, „zakonny”, „misyjny”, „katechetyczny”, „homiletyczny” itp. oraz czasopisma dotyczące problemów szkolnictwa, oświaty, kultury, spraw społecznych, życia rodzinnego, określające miejsce kobiety w życiu społecznym (np. postulujące emancypację kobiet), dotyczące dzieci, młodzieży, wychowania, pisma ludowe, laickie, klerykalne, antyklerykalne, wyrażające ideologię różnych środowisk społeczno-zawodowych i orientacji społeczno-politycznych (socjalizmu, pozytywizmu, radykalne, konserwatywne itp.), reprezentatywne dla środowisk ziemiańskich, inteligentkich, arystokracji, robotników, chłopstwa, wyrażające ich postawy społeczne, mentalność, programy reform”.

W tak szerokich ramach pomieścić można wszystko. Wśród „polskich czasopism religijno-społecznych” znalazły się więc „Czas” i „Izraelita”, „Ruch Muzyczny” i „Walka Klas”, „Robotnik” i „Rola”. Liczne są przy tym luki i niekonsekwencje. Dla przykładu: zarejestrowano „Kurier Warszawski”, pominięto „Gazetę Warszawską”; jest „Tygodnik Ilustrowany”, brak „Kłosów”; z prasy prowincjonalnej zwrócono uwagę na „Gazetę Kielecką” pomijając „Kaliszanina” czy „Korespondenta Płockiego”.

Oczywiście najliczniej reprezentowane są periodyki ściśle religijne. Prócz publikacji typu „Przeglądu Katolickiego” czy „Kroniki Rodzinnej” uwzględniono i kuryndy diecezjalne, wydawane przez konsystorz (zwłaszcza w Galicji) zbiory zarządzeń i obwieszczeń. Szkoda w takim razie, że nie objęto katalogiem elenchów i rubryceli diecezjalnych; można je było, i owszem, potraktować jako roczniki. Niektóre z nich zawierają przy tym obok wykazów nazwisk, informacji statystycznych i kalendaraża liturgicznego także teksty o charakterze publicystycznym lub historycznym.

Krytyczne uwagi można by mnożyć, sądzą jednak, że w sumie mamy do czynienia z pożytecznym wydawnictwem. Nie zadowoli ono prasoznawców i bibliografów, ale ten i ów badacz dowie się z niego, iż poszukiwane przezeń zeszyty rzadkiego kwartalnika posiada Biblioteka Towarzystwa Naukowego Płockiego albo pozostające dotychczas poza zasięgiem informacji naukowej Biblioteka oo. Kapucynów w Łomży czy oo. Cystersów w Mogile. Nie trzeba przekonywać, jak ważne są podobne informacje dla czytelników z mniejszych ośrodków. Ale i warszawski student, który przygotowując magisterium musi zajrzeć do „Czasu”, będzie się teraz mógł dowiedzieć, jakie roczniki można znaleźć w Bibliotece Uniwersyteckiej, Narodowej i Publicznej. Jeśli tylko najpierw dowie się o istnieniu omawianego katalogu i znajdzie go w podręcznym księgozbiórze czytelni wydziałowej...

A. S.

Gesellschaft, Politik und Verwaltung in der Habsburgermonarchie 1830—1918, hrsg. von F. Glatz, R. Melville, Akadémiai Kiadó, Budapest 1987, s. 378.

Warto zwrócić uwagę na niniejszy zbiór szkiców i studiów jako na przejaw wielostronnej międzynarodowej współpracy historyków i instytucji wydawniczych. Stopka informuje, że prócz budapeszteńskiego Akadémiai Kiadó równoległą edycję

podjęła oficyna Franz Steiner Verlag z Wiesbaden. Z przedmowy wynika, że mamy do czynienia z pracami stypendystów mogunckiego Institut für Europäische Geschichte. Z 17 autorów publikowanych tu tekstów dziewięć osób reprezentuje Węgry, pięć Jugosławię, po jednej Austrię, Włochy i USA.

W pojemnej formule tytułowej mieszczą się opracowania tematów ogólnych i przyczynki. Niektóre z nich mają charakter klasycznych studiów z zakresu historii politycznej (np. A. Mitrović, „Die Balkanpläne der Ballhausplatz-Bürokratie im Ersten Weltkrieg (1914—1916)”; J. Prunk, „Die slowenisch-kroatischen Beziehungen vor und im Ersten Weltkrieg”). Inne podejmują popularny w ostatnich latach problem modernizacji gospodarki, struktur społecznych i mentalności (M. Gross, „Die Rolle der Eliten in der Modernisierung Nordkroatiens von der fünfziger bis zu den achtziger Jahren des 19. Jahrhunderts”; P. Hanák, „Verbürglichung und Urbanisierung. Ein Vergleich der Stadtentwicklung Wiens und Budapests”). Jeszcze inne traktują o wewnętrznych migracjach w monarchii Habsburgów, o prasie niemieckojęzycznej na Węgrzech, o węgierskiej polityce narodowościowej. Książkę otwierają i zamykają teksty jednego z redaktorów, poświęcone refleksjom historiograficznym (F. Glatz, „Ungarische Historiker — Historiker der Habsburgermonarchie”; tenże, „Die Habsburgermonarchie und die Geschichtsschreibung. Ein historiographischer Ausblick”). Obydwa sprawiają zawód: zamiast informacji o dawnych i nowszych badaniach i ich ocen przynoszą publicystyczne rozważania o uwarunkowaniach politycznych, które kierowały piórem niejednego historyka naddunajskiej monarchii. Prócz krytycznych ogólników na temat tych, którzy ulegali nacjonalistycznym stereotypom, znalazło się tu jeszcze nieco naiwne stwierdzenie, że odprężenie międzynarodowe i współpraca przedstawicieli różnych krajów doprowadzą w przyszłości do zniknięcia wszelkich subiektywizmów. Brak natomiast opinii o metodologicznych czy heurystycznych aspektach odnośnych studiów.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w całym tomie nie napotyka się na sprawy polskie; nie pada też nazwisko żadnego z polityków polskich robiących kariery w Wiedniu w dobie dualizmu. Świadczy to o luce, którą mogliby zapełnić historycy polscy, włączając się wraz z badaczami z innych „państw sukcesyjnych” do tak modnych ostatnio studiów nad Austro-Węgrami. Z drugiej jednak strony nieobecność galicyjskich wątków wskazuje, iż nie tylko u nas obserwuje się tendencję do zacieśniania pola badawczego i uwzględniania jedynie „własnego podwórka” — nawet, gdy temat daje okazję do porównań. Wskażmy na możliwości komparatystyki na przykładzie artykułu Mikłosa Stiera, „Die technische Intelligenz und die Fragen der bürgerlichen Umgestaltung zur Zeit des Ausgleichs in Ungarn 1865—1867”. W oparciu o dokumentację (głównie prasową) zabiegów wokół powołania stowarzyszenia węgierskich inżynierów i jego zjazdu organizacyjnego ukazuje on „ideologiczną nadbudowę” tego przedsięwzięcia. Sprowadzała się ona do podkreślenia roli rozwoju techniki i przemysłu jako czynnika, który umożliwi Węgom zajęcie należnego im miejsca. Wskazywano też na konieczność rozbudowy instytucji oświatowych, a od specjalistów oprócz rzetelnego wykonywania zawodu żądano pracy dla dobra społeczeństwa. We frazeologii, jaką operowali czołowi przedstawiciele węgierskiej inteligencji technicznej, autor dopatruje się przejawów świadomości grupowej, pozostającej w opozycji wobec szlachty i reprezentowanego przez nią tradycyjnego, agrarnego modelu rozwoju gospodarczego. Wszystko to przypomina polski pozytywizm z jego kultem nauki, techniki i służby społecznej. Podteksty ideologiczne nie są oczywiście tak wyraźne — wszak przemawiają inżynierowie a nie publicyści zafascynowani inżynierami i uczonymi. Natomiast zestawienie z rodzimymi organiza-

cjami zawodowymi techników wskazuje raczej na różnice niż podobieństwa. Pierwsze z nich, Towarzystwo Techniczne, ukonstytuowało się we Lwowie już w 1864 r. ale było efemerydą; odrodziło się w 1877 r. pod nazwą Towarzystwo Politechniczne i działało równoległe z taką organizacją założoną w Krakowie. Nie słyhać przy tym, by oba te stowarzyszenia wykraczały poza krąg spraw zawodowych i stawały się forum dyskusji o kwestiach społecznych i politycznych (por. I. Homola, „Kwiat społeczeństwa... (struktura społeczna i zarys położenia inteligencji krakowskiej w latach 1860—1914)”, Kraków-Wrocław 1984, s. 182—186). Czy był to efekt słabości galicyjskiej inteligencji technicznej, czy też spokojniejszej atmosfery politycznej w latach siedemdziesiątych i późniejszych? Rzecz wymagałaby bliższego przyjrzenia się obydwu stronom.

Książka pozbawiona jest niestety indeksów.

A. S.

Emanuel Halicz, *The 1863 Polish uprising and Scandinavia. The year 1863, the turning point in russo-scandinavian relations*, København 1988, s. 169.

Jest to siedemnasta publikacja Instytutu Słowiańskiego Uniwersytetu w Kopenhadze. Ukazują się one od 1973 r., obejmują publikacje filologiczne, literaturoznawcze i historyczne, głównie dotyczące się Rosji, w językach duńskim lub angielskim. Autor niniejszego studium wykładał w swoim czasie u nas, w Wojskowej Akademii Politycznej, obecnie w Uniwersytecie Kopenhaskim. Przyczynek swój o skandynawskich implikacjach dyplomatycznej rozgrywki wokół sprawy polskiej 1863 roku oparł na archiwach duńskich, szwedzkich, brytyjskich, francuskich i austriackich, po części także rosyjskich, w oparciu o mikrofilmy dostępne w Kopenhadze i Sztokholmie. Postawa władz, działaczy politycznych oraz opinii publicznej duńskiej i szwedzkiej (pobieżniej nieco: norweskiej i fińskiej) wobec powstania styczniowego uzależniona była, jak to przedstawia Halicz, od stosunku państw skandynawskich do Rosji i Prus. W Kopenhadze rozumowano, że Prusy, zaprzątnięte sprawą polską, nie będą mogły wywierać presji na Holsztyn; w Sztokholmie liczone trochę, że ewentualna wojna europejska dać może Szwecji odzyskanie Finlandii. Okoliczności te, na ogół znane, zostały wzbogacone w tym studium nowymi szczegółami, wyjaśniającymi zwłaszcza włączenie się Szwecji i Danii do interwencji dyplomatycznej na rzecz Polski. Są i drobiazgi spoza historii dyplomacji, dotyczące wyprawy Łapińskiego, albo i to zwierzenie Gorczakowa ambasadorowi szwedzkiemu w lutym 1863 roku: odradził wielkiemu księciu Konstantemu, nazajutrz po wybuchu styczniowym, przeniesienie się z Zamku do Cytadeli; mogłoby to wzbudzić w mieście obawy przed bombardowaniem.

Blisko połowę objętości książki zajmują aneksy w liczbie 24: depesze dyplomatyczne i artykuły prasowe, te ostatnie w tłumaczeniu. Niestety, w tekstach angielskich i francuskich bardzo szwankuje korekta.

S. K.

Irena Koberdowa, *Pierwsza Międzynarodówka 1864—1876. Sukcesy i porażki*, Książka i Wiedza, Warszawa 1987, s. 271.

„Nie jest prawdą, że historia ruchu robotniczego jest nudna. To raczej książki mu poświęcone bywają nudne” — stwierdza autorka we Wstępie. Jej książka z całą pewnością do tej kategorii nie należy. Dogłębną znajomość tematu łączy ona z